

Lacrimosa - Elodia (1999)

Written by bluesever

Monday, 27 August 2018 13:48 -

Lacrimosa - Elodia (1999)



1 Am Ende Der Stille 8:05 2 Alleine Zu Zweit 4:15 3 Halt Mich 3:56 4 The Turning Point 4:58 5 Ich Verlasse Heut' Dein Herz 8:29 6 Dich Zu Töten Fiel Mir Schwer 7:56 7 Sanctus 14:09 8 Am Ende Stehen Wir Zwei 5:45 9 Und Du Fallst 4:59 Acoustic Guitar – Gottfried Koch Drums – AC Lead Guitar, Bass – Jay P. Rhythm Guitar – Sascha Gerbig Vocals, Keyboards – Anne Nurmi Vocals, Piano – Tilo Wolff + The London Symphony Orchestra The Rosenberg Ensemble Musicians of the Hamburg State-Opera

Lacrimosa is a German duo consisting of Tilo Wolff and Ann Nurmi formed in 1990. They have started their own record label, Hall of Sermon and have managed to produce eight studio albums, six EPs and one Live album in that time.

Lacrimosa's music is dark, melodious, atmospheric and symphonic in what could be described as Melancholic dark metal or Darkwave with forays into progressive, even heavy metal. Overall though, it is Classical in every sense of the word. Wolff seems to be the creative force and he is both exceedingly creative and prolific having fifteen releases in twelve years. I understand he even does the artwork for his albums. Wolff and Nurmi share the vocal duties with Wolff doing approximately two thirds of the vocals, despite the fact that Nurmi's voice is better.

Tilo and Ann make a striking couple, they act like a couple, I'm sure they're an item. Darkly handsome, Tilo with his Prince style 17th century clothes and two toned hair and seductive Ann with her pretty, full, low cut, always black dresses present a royal appearance as if they the King and Queen of Goths or maybe the Vampires. Of course sometimes Ann appears in sexy under clothes and leather like a Dominatrix.

Lacrimosa - Elodia (1999)

Written by bluesever

Monday, 27 August 2018 13:48 -

But don't let their peculiar appearance fool you. This couple play music suitable for a Symphonic Hall. In fact their 2003 release, Echoes, sounds like that's exactly where it came from.

Elodia, LACRIMOSA'S sixth album is a Rock Opera, dedicated to a demigoddess inspired by Greek mythology, who has been involved in both of their previous albums, Inferno and Stille from the years 1995 & 1997. The mistress of love and death, herein tells the tale of a love that is doomed, leading to a question, if "love in excess can become a force that ultimately has the power to destroy itself, whether too much love will kill..." The whole album, Elodia, is sung in German, except for one song, sung by Anne Nurmi. Tilo has a somewhat unusual voice and a very marked German accent, many people find Tilo's voice unsuitable, I find it an interesting fit for this kind of music. Lacrimosa uses guest musicians for their recording sessions and on the more recent albums have utilized the symphonic orchestras as well as choirs. On Elodia they used the The London Symphony Orchestra and the Rosenberg Ensemble and Westsächsische Symphonic Orchestra. Each succeeding album seems to get more co

complicated, lush and at times Bombastic

Lacrimosa is not for everyone. It's somewhat of an acquired taste, not particularly accessible. As mentioned, Wolff's voice is unusual, they sing in German and the music is not always beautiful, as say Therion. It is, however, extremely catchy, loaded with hooks, haunting and generally captivating, plus the music is somewhat varied. ---semismart, progarchives.com

Gdy Elodia pojawiała się na rynku Lacrimosa była już projektem z niemalże 10 – letnim stażem (dzięki Tomaszowi Beksińskiemu doskonale także znanym w naszym kraju) i z pięcioma pełnowymiarowymi albumami, w tym naprawdę znakomitym Stille, wydanym dwa lata wcześniej. To zresztą Stille było perfekcyjnym wprowadzeniem w Elodię, albumem zgrabnie łączącym muzyczne piękno z rockowym ciężarem w symfonicznej oprawie.

Tilo Wolff przygotował się do tego albumu wyjątkowo. Do całego przedsięwzięcia zaprosił Londyńską Orkiestrę Symfoniczną, muzyków hamburskiej Staatsoper i chór The Rosenberg Ensemble. W efekcie tego w pracach nad krążkiem wzięło udział ponad 180 muzyków (!) a

Lacrimosa - Elodia (1999)

Written by bluesever

Monday, 27 August 2018 13:48 -

nagrania odbyły się między innymi w Hamburgu i słynnym londyńskim Abbey Road. Czy mogło z tego wyjść coś przeciętnego? Nie. I nie wyszło.

Rezultatem tego była trwająca blisko godzinę rock – opera w trzech aktach. Muzyczny koncept poświęcony uczuciu bolesnej miłości i jej upadkowi, dla którego źródłem była ponoć prawdziwa historia. Historia opisana muzycznie przez Wolffa i towarzyszącą mu Anne Nurmi w sposób niezwykle wzniosły, patetyczny, z ogromnym rozmachem i pietyzmem. Album jest bowiem przewybornym przykładem idealnego zespolenia gotyckiego nastroju, metalowego ciężaru i symfonicznego rozmachu. Z perspektywy tych piętnastu lat odnoszę nawet wrażenie, że spośród tych trzech wymienionych podmiotów zdecydowanie dominują tu rozwiązania nawiązujące do muzyki klasycznej. Przykładem niech będzie trwający niemalże piętnaście minut epicki Sanctus zawierający przejmującą interpretację Requiem d-moll Wolfganga Amadeusza Mozarta. Ale ogrom i siłę orkiestry na tej płycie pokazują też rozpoczynający całość Am Ende der Stille kompletnie zdominowany przez nią oraz wstępy do Halt mich, The Turning Point, czy Dich zu töten fiel mir schwer. Z kolei w Am Ende stehen wir zwei imponują dopieszczone partie chóralne.

Żeby jednak nie było, iż króluje tu wyłącznie muzyka poważna. Bo Elodię tworzą tak naprawdę najwzyczajniej piękne kompozycje zagrane przez rockowy skład, z wyraziście i mocno bijącą rytmiką oraz zadziornymi, iście metalowymi gitarowymi riffami. Rozpoczęty akustycznymi dźwiękami Alleine zu zweit jest jednym z najpiękniejszych fragmentów albumu nie tylko ze względu na przejmujący refren (Tańcz życie me, tańcz, zatańcz ze mną jeszcze raz, zabierz mnie w ekstatyczny taniec czystej miłości) ale i fantastyczny wokalny duet Wolffa i Nurmi. Z kolei Halt mich to prawdziwy koncertowy killer. Do dziś pamiętam fana, który podczas pierwszej wizyty zespołu w naszym kraju, w warszawskiej Stodole w 2001 roku, regularnie wykrzykiwał Halt mich!, domagając się tej kompozycji. Jest też mój ukochany Ich Verlasse Heut Dein Herz z głębokim basem na wstępie i przejmującą gitarową solówką, mogącą wycisnąć łzy niejednemu twardzielowi. Nie można zapomnieć też o jedynym na płycie zaśpiewanym po angielsku przez Anne Nurmi rockowym The Turning Point. Tego rockowego, wręcz metalowego brudu jest też dużo w Dich Zu Töten Fiel Mir Schwer.

Cóż, to album który można kochać, albo nienawidzić, podobnie jak i samą Lacrimosę, mającą tyluż wyznawców, co przeciwników. Niemieckojęzyczne wokale pełne emfazy i teatralności, do tego mnóstwo romantycznego, słodkiego lukru mogą niektórych irytować. Rzeczywistość jest jednak taka, że Tilo Wolff na Elodii zapisał dzieło swojego życia. Co prawda jeszcze dwa lata później nagrał Fassade - album równie intrygujący – niemniej już później nie udało mu się wydać płyty tak niezwyklej, jak Elodia. ---Mariusz Danielak, artrock.pl

Lacrimosa - Elodia (1999)

Written by bluesever

Monday, 27 August 2018 13:48 -

download (mp3 @320 kbs):

[yandex](#) [mediafire](#) [ulozto](#) [gett](#)

[back](#)